

**Dzicy, dzieci. O wątkach kolonialnych i figurze dzikiego
w *Królu Maciusiu Pierwszym* i *Królu Maciusiu na wyspie bezludnej*
Janusza Korczaka**

Children and savages. On colonial themes and the figure of the savage
in Janusz Korczak's *King Matt the First* and *King Matt on the Desert Island*

Zuzanna Sękowska

Uniwersytet Warszawski, Polska

e-mail: z.sekowska@uw.edu.pl

ORCID: 0000-0001-8131-528X

Abstract

In this text I propose to look at two texts by Janusz Korczak, *King Matt the First* and *King Matt on the Desert Island*. I treat the content of these two parts of Korczak's dilogy as a starting point for thinking about the presence of colonial themes, phantasmagorical figures of the "wild"/"savage" and the decision to introduce these themes in a book addressed to children.

Keywords

the child, colonialism, "savages", *King Matt the First*, Janusz Korczak, childhood in the early 20th century

W niniejszym tekście proponuję przyjrzenie się dwóm tekstom autorstwa Janusza Korczaka – *Król Maciuś Pierwszy*¹ i *Król Maciuś na wyspie bezludnej*², kładąc jednak większy nacisk na treść tej pierwszej pozycji. Traktuję je jako punkt wyjścia do

¹ Janusz Korczak, *Król Maciuś Pierwszy*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze 1923. Dalej cytowane: *Król Maciuś*.

² Janusz Korczak, *Król Maciuś na wyspie bezludnej*, Warszawa: Nasza Księgarnia 1923.

namysłu nad obecnością wątków kolonialnych, fantazmatycznych postaciach *dzikich*³ i o zabiegu wprowadzenia tychże wątków do lektury kierowanej do dzieci.

W roku 1923 ukazały kolejno drukiem *Król Maciuś Pierwszy* i *Król Maciuś na wyspie bezładnej*. Janusz Korczak⁴ był już wówczas doświadczonym i czytany autorem – wcześniej opublikowano jego powieści oraz cykle opowiadań w odcinkach w prasie. Gros z nich poparte były wcześniejszymi badaniami terenowymi, gromadzeniem materiału faktograficznego, pracą z opisywaną grupą. Takim przygotowaniem poprzedził m.in. pracę nad publikacją *Dzieci ulicy* [1901]⁵. Podobnie *Moški, Joški, Srule* [1910] i *Józki, Jaški i Franki* [1911] powstały na podstawie zapisu obserwacji z kolonii. Ważne kwestie społeczne i wątki autobiograficzne mieszał zaś Korczak w *Dziecku salonu* [1906]. W latach poprzedzających wydanie dylogii o Królu Maciusiu powstały też *Sława* [1913], *Bobo* [1914] i – uważane dziś za jedno z najważniejszych tekstów w jego dorobku – *Jak kochać dziecko*. *Dziecko w rodzinie* [1919] i *Jak kochać dzieci* [1920]. W *Królu Maciusiu Pierwszym* i *Królu Maciusiu na wyspie bezładnej* Korczak snuje opowieść o małym chłopcu, który po niespodziewanej śmierci ojca musi zostać królem i stawiać czoła rozmaitym problemom. Maciuś mierzy się też z niezrozumieniem ze strony dorosłych ministrów – mentalnie niedopasowanych do zmiany, uważających chłopca za zbyt niedoświadczonego i niedojrzałego, aby mógł sprawować samodzielne rządy. Maciuś marzy o tym, by zreformować porządek władzy w państwie. Chciałby być królem wszystkich dzieci – zwrócić uwagę na ich problemy oraz potrzeby. Jego późniejsze dobre rządy zostaną zaś popsute właśnie przez zachłanność i uwstecznienie otoczenia. Wskutek serii niefortunnych wydarzeń Maciuś będzie zmuszony walczyć na froncie, zostanie też zdradzony przez kompana, cudem uniknie kary śmierci. Po powrocie do swojego kraju zastanie zaś kolejne piętrzące się problemy gospodarcze.

³ Celowo używam kursywy, przytaczając niektóre hasła z lektury. Słowa *czarny, dziki, Murzyn* są dziś postrzegane jako zdecydowanie pejoratywne, rasistowskie itd. Zapisanie ich w cudzysłowie niekoniecznie pozwoliłoby wypuklić ich idiomatyczność.

⁴ Janusz Korczak [Henryk Goldszmit] (22.07.1878/1879 – 5/6.08.1942), „Żyd-Polak, warszawiak; lekarz, pisarz i publicysta, pedagog, działacz społeczny. Ceniony ekspert w sprawach dzieci, pionier ruchu na rzecz ich praw. [...] Po studiach medycznych i kilkuletniej pracy w szpitalu oraz stażach zagranicznych, od 1912 kierował wraz ze Stefanią Wilczyńską żydowskim Domem Sierot Towarzystwa «Pomoc dla Sierot». [...] W 1919 współtworzył – na podobnych zasadach – Nasz Dom dla dzieci polskich. Członek stowarzyszeń edukacyjnych i społecznych (w tym powiązanych na przełomie XIX i XX w. z ruchem niepodległościowym), wykładowca instytucji kształcących pedagogów i pracowników opieki społecznej, prelegent i uczestnik kampanii społecznych. Twórca oryginalnej gazety młodych «Mały Przegląd» (zał. 1926); w latach 30. współpracownik Polskiego Radia i biegły sądowy. Żołnierz trzech wojen i świadek rewolucji; w latach 1939–42 uczestnik cywilnego oporu. Latem 1942 – gdy w getcie warszawskim trwała tzw. wielka akcja likwidacyjna – zginął zamordowany ze współpracownikami i wychowankami Domu Sierot w niemieckim obozie zagłady w Treblince”, biogram za: *Nasz Dom 1929–2018. Historia miejsca*, red. Marta Ciesielska, Teresa Skudniewska, Zuzanna Sękowska, Warszawa: Zespół do Obsługi Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych nr 2, 2018, s. 85.

⁵ Daty opublikowania książek podaję w nawiasie kwadratowym. Podaję również tytuły pierwszego wydania (publikacje były bowiem czasem wznawiane pod zmienionym tytułem).

Zmuszają go one do nawiązania stosunków z *czarnymi* i przyjęcia złota od jednego z przywódców ludożerców – od dzikiego króla Bum-Druma.

W tym miejscu odwołam się do słownikowego rozumienia pojęcia „kolonializmu” – jako rozwinięcia i utrzymywania panowania politycznego i gospodarczego jednych krajów nad innymi⁶. Wspomniany król Bum-Drum bardzo chce zawrzeć przyjaźń z młodym królem i w tym celu udzielić mu pożyczki w złocie. (Jak się okaże w drugiej części powieści: optyka Bum-Druma ulegnie zmianie i po serii kłopotów z wyrzutem będzie mówił: „Wymanił⁷ mi Maciuś tyle złota – skarżył się [...] – obiecał nauczyć czarne dzieci wszystkiego. I co? Część zginęła w boju, część siedzi w obozie dla jeńców”⁸.) W największym więc skrócie Maciuś nawiązuje kontakty z niebezpiecznymi *dzikimi, czarnymi, Murzynami, ludożercami* (jak na kartach opowieści opisuje ich autor) – głównie, a może przede wszystkim właśnie, dla korzyści ekonomicznych.

Najbardziej rozpowszechnionym obrazem kolonializmu wydaje się późny etap kolonialny, czyli okres XIX-wiecznej ekspansji europejskiej w amerykańskich koloniach, jak i na terenie Indii oraz w Algierii; w kolejnych latach zaś na obszarach dotychczas nieobjętych dominacją państw starego kontynentu, czyli w Indochinach i Afryce. Właściwie ten najpóźniejszy etap – „państwowego” wymiaru kolonializmu – zdaje się najmocniej rezonować też z tematem konferencji „Kolonie wyobrażone, kolonialne sny – polska idea kolonialna przed 1939 rokiem”. Według ówczesnej (tj. przed 1939 rokiem) doktryny na potęgę i pozycję państw ogromny wpływ miały posiadane przez nie kolonie i wpływy z nich osiągnane. W narracji politycznej w II RP kolonialne sny o potędze, próba napędzenia polskiej gospodarki po 1918 roku przedstawiane były jako szansa na pozbycie się nierówności i wyjście z zapaści gospodarczej, będącej spuścizną pozaborową. Posiadanie kolonii postrzegano przy tym jako naturalny element polityki państwowej, potwierdzenie ambicji państwa i akt siły. „Łaknąca zamorskich kolonii II Rzeczpospolita zaraziła się bakcylem imperializmu typu zachodniego [...], stając się częścią «świata zwyrodniałego», którego symboliczną stolicą był Londyn”⁹, jak pisała Anna Czernow¹⁰ za Edwardem Saidem. Cytat ten prowokuje pytanie, na ile „kolonialna działalność” wiązała się wówczas ze samoświadomością „zwyrodniałości”? I na ile krytyka ambicji zdobywców i rojeń o potęgę była w stanie przebić się do otwartej dyskusji.

⁶ Por. Encyklopedia PWN, hasło kolonializm; <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/kolonializm;3924014.html> [dostęp: 20.04.2022].

⁷ Wymanić oznacza wyludzić, wyciągnąć coś od kogoś. Co znamienne, choć dla moich rozważań niekoniecznie najbardziej istotne, w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego słowo „wymanić” przedstawione jest jako synonim „wycygnąć”. Zob. <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/wymanic;5520810.html> [dostęp: 20.04.2022].

⁸ Janusz Korczak, *Król Maciuś na wyspie bezludnej*, s. 3; <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/korczak-krol-macius-na-wyspie-bezludnej.pdf> [dostęp: marzec 2022].

⁹ Anna Czernow, *Korczakowskie dzieci blazny*, s. 42, http://www.sbp.pl/repository/dokumenty/2020/SBP_Korczak_ebook.pdf [dostęp: 10.10.2021].

¹⁰ Polska badaczka literatury dziecięcej i pism Janusza Korczaka.

Z kolonialnymi wyobrażeniami łączy się też bogata ikonografia i mocno zarysowany bagaż kodów wizualnych; zrodzony z odprysków wizji zaczerpniętych z oficjalnej dokumentacji wypraw badawczych i zdobywczych, z fotografii, ale i z fantazmatycznych przedstawień odległych rubieży i portretów ludów zamieszkujących krańce świata (często stylizowanych); wszystko powyższe silnie oddające egzotyzm i egzotyczne fantazje.

Wraz z wprowadzeniem do książki postaci *Murzyna*, *czarnego* Korczak wstawia do tekstu egzotyczne opisy, fantazmatyczne wyobrażenia owych *dzikich* i ich sposobu funkcjonowania we wspólnocie społecznej, obyczajów, garściami czerpie z obszernego uniwersum kolonialnego i atlasu widoków, wizji i wyobrażeń – rysuje obraz wiosek wśród palm, odległych wysp i lądów zamieszkałych przez tubylców odprawiających tajemne rytuały; tubylców zachowujących się zupełnie odmiennie, w dużej mierze groźnych, *czarnych ludożerców*.

Zanim Król Maciuś dotrze do króla Bum-Druma, podróżuje między krajami i wyspami, spotyka się z różnymi innymi władcami (tzn. również królami *czarnych*) mniej lub bardziej „uświadomionymi”, reprezentującymi różne stopnie zasymilowania z zachodnimi wzorcami. Tak jak np. w tym opisie:

[Ten] król miał dużo przyjaciół między dzikimi królami i zaprosił ich razem z Maciusiem. Tu Maciuś miał bardzo ciekawe bale, gdzie byli Murzyni, Chińczycy i Australczycy [pisownia oryginalna – Z.S.]. Jedni byli żółci i mieli warkocze, inni znów czarni, i w nosie i w uszach nosili ozdoby z muszel i kości słoniowej. Maciuś się bardzo zaprzyjaźnił z tymi dzikusami, od jednego dostał cztery śliczne papugi, które mówiły, jak ludzie, od drugiego dostał krokodyla i węża boa w szklanej ogromnej klatce, a od trzeciego dwie nadzwyczaj ucięższe małpki tresowane, które umiały takie śmieszne sztuki, że Maciuś śmiał się, ile razy na nie spojrział¹¹.

Poza wspomnianym już odwołaniem do problematyki relacji ekonomicznych i dominacji jednej nacji nad drugą, Korczak gęsto przywołuje zagadnienia wyższości kulturowej i emancypacji. Czarnoskórzy nie zawsze są u Korczaka tylko *dzikusami*, zdarzają się również bardziej światli. Król ludożerców zaś, na ich tle, wydaje się szczególnie dziki: „Aż tu raz na naradę przychodzi Murzyn taki czarny, jakiego jeszcze nie było. Tamci Murzyni byli ubrani zwyczajnie i mówili europejskimi językami; oni trochę mieszkali w Afryce, a trochę w Europie”¹². Sama postać *ludożercy*¹³ wydaje się nawiązaniem przez Korczaka ironicznej relacji z rozpowszechnionym w Europie mitem *dzikiego*¹⁴ symbolicznie zawieszonym pomiędzy światem ludzi i zwierząt, jako istoty nie do końca możliwej do sklasyfikowania – ni to już nie zwierzę, ni to jeszcze nie człowieka (istota groźna, tajemnicza, która ostatecznie okaże się „szlachetnym dzikiem”).

¹¹ Janusz Korczak, *Król Maciuś*, s. 45; <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/krol-macius-pierwszy.pdf> [dostęp: marzec 2022].

¹² Ibidem, s. 51.

¹³ Czyli w powieści tego najgroźniejszego z *Murzynów*.

¹⁴ Choć i zamiennie *czarnego*.

Bezpośrednie spotkanie z Bum-Drumem i jego plemieniem, po długiej podróży, przynosi opis absolutnego wytrącenia z ram kultury, rozpasania i szaleństwa obyczajowego. „[...] jak dzikusy zachowywali się w ogonku, jak wrzeszczeli jak opętani, jakie robili miny, pijąc razem wódkę z piwem i winem. Szkoda czasu i nieprzyjemnie nawet czytelnikom o takich okropnościach opowiadać. Dość będzie, jeśli wspomnę, że czterech rozszarpali i zjedli na surowo: nawet piór z włosów nie wyjęli – gorzej niż tygrysy”¹⁵. Jest on, ów *dziki*, istotą z pogranicza światów i porządków, istotą poza czasem; jak zauważa przywoływana Czernow (w tekście *Korczakowskie dzieci błazny*¹⁶), Korczak świadomie użył schematu przypisywania dzikim praktyk kanibalistycznych oraz rozwiązłości obyczajowej i seksualnej¹⁷.

Cechy zezwierżenia wyrażane będą też przez zmianę pozycji ciała z wyprostowanej lub siedzącej (tzn. siedzenia na krześle) do pozycji bliskiej chodowi zwierząt – poruszania się na czworakach, żalobnego bujania (również na czworakach), fikania koziołków do tyłu itd.¹⁸ Dzikość w korczakowskim *Królu Maciusiu* jest utożsamiana z wizją dosłownie „małpiej” sprawności. Chociażby w scenie walki z udziałem księżniczki Klu-Klu (córci króla Bum-Druma). Porusza się ona małpimi susami, zaczepiając rękami o gzyms, zawieszając się na chwilę, przeskakując i wymierzając ciosy – to oczywista zoomorfizacja. Zresztą samo zaproszenie od Bum-Druma uwzględniło strzelanie do Klu-Klu jako główną rozrywkę.

Podjęcie takie wcale nie odbiega od ówczesnych naukowych narracji (dominujących jeszcze przecież w czasie wydawania *Króla Macusia*, choć był to już moment badań plemion szczątkowych, po wybuchu XIX-wiecznej fascynacji. Narracji o nieodległej postaci ewolucyjnej niektórych „ras” i „nacji” oraz małp¹⁹. Jak wiadomo z historii antropologii, wiek XVIII przyniósł dość „romantyczną” wizję badawczą. Havelock Ellis w słowie wstępnym do *Życia seksualnego dzikich* Bronisława Malinowskiego pisze:

Wiek ten, specjalnie w swojej francuskiej odmianie, wiąże się z odkryciem „człowieka pierwotnego”, którego najdoskonalsze wcielenia znajdowano w nowych rajszych światach Ameryki i Oceanii. Wielu francuskich podróżników i misjonarzy (wśród nich znajdowało się również wielu znakomitych i bardziej trzeźwych żeglarzy angielskich i innych narodowości) było wprost zachwyconych i oszoło-

¹⁵ W drugiej części przygód Macusia również kakofoniczna, rykliwa muzyka oznajmia przybycie Murzynów. „Początek był doskonały. Król ludożerców wyjechał na spotkanie z całym dworem. Na przodzie szła muzyka. Ale to była taka straszna orkiestra, aż uszy mało nie popękały. Zamiast trąb mieli jakieś rogi, piszczałki, zamiast bębnow jakieś kotły. Hałas był okropny. A przy tym tak wrzeszczeli, że po ciszy pustyni można było zwariować”.

¹⁶ Anna Czernow, *Korczakowskie dzieci błazny*, s. 42.

¹⁷ Zob. *ibidem*, s. 57.

¹⁸ Co prawda tutaj Czernow upatruje karnawałowej symboliki, odwróconego porządku – wyrażonego poprzez susy i kozły do tyłu. Tego nie da się pominąć, czytając *Króla Macusia* krytycznie. Ale wydaje mi się, że samo zaburzenie kontroli nad fizycznością ma również aspekt dalece pozakarnawałowy.

¹⁹ Zob. np. Edward Loth, *Badania antropologiczne nad mięśniami Murzynów*, Warszawa: nakł. Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 1913. Por. wyniki badań w tymże opracowaniu.

mionych przedziwnymi zwyczajami i obyczajami, częstokroć fantastycznymi i pełnymi uroku, które się przesuwają przed ich zdumionymi oczyma²⁰.

Korczakowska Klu-Klu przemawia niezrozumiałym idiolektem – mówi „po murzyńsku”²¹. To gardłowe sylabizowanie jest również bliższe dźwiękom wydawanym przez zwierzęta. Na sam koniec opisu Klu-Klu dodać należy, że Maciuś przy pierwszym spotkaniu myli kudłatą główkę księżniczki z główką zwierzątka, identyfikując ją najpierw jako istotę nieludzką. Klu-Klu w swojej dzikiej dziewczyności nie jest archetypiczną księżniczką.

Wiele z tych podobieństw do zwierząt i zachowań może być odczytywanych jako groteskowy, komediowy obraz. Choćby wtedy, gdy Murzyni-ludożercy nieopatrznie pożarli królową, „[...] Przepraszają, liżą nos i uszy [Maciusia – przyp. Z.S.]”²². W sytuacji fatalnej pomyłki tubylcy znowu fikają żalobne koziołki – wyrażając swoje emocje poprzez nieujarzmione podrygi cielesne. Zachowują się jak psy, łaszą się i liżą twarz Maciusia. „Nie wiedzieli: myśleli, że można [zjeść królową – przyp. Z.S.]. Przecież zjedli tylko żonę rybaka i Kampanellę. Gotowi są ponieść karę według praw białych. Niech ich ukarzą jak zbrodniarzy. No, nie wiedzieli. Stało się”. Widać więc wyraźnie, że Korczak puszcza oko do odbiorcy. Umownym puszczeniem oka przez autora książki będą też rozpaczliwe westchnienia ministrowej na wieść o podróży Maciusia do ludożerców, wprowadzające element komizmu: „Maciuś jedzie w gości do kró-la lu-do-żer-ców. Rozumiesz? Do najdzikszych Murzynów z całej Afryki”²³ oraz: „Kto podpisze manifest, kto otworzy sejm, jak Maciuś będzie zjedzony, w brzuchu tego dzikusa? Za rok już mogą go zjeść, ale teraz on jest potrzebny koniecznie”²⁴).

Podobnie syn króla Bum-Druma został przedstawiony jako niemal nagi, ubrany jedynie w muszlę i ozdoby kościane, używający niezrozumiałego języka ludożerca, który bez ludzkiego mięsa „nie mógł żyć dłużej niż tydzień” i przywiózł ze sobą (w wielkiej tajemnicy) beczkę solonych murzynów i to mięso skrycie podjadał; zapasy zaczęły się jednak kończyć i spieszył się, by wracać. Praktyki kanibalistyczne spletały się zresztą z wizją rozbuchanej obyczajowości.

O cywilizowaniu ludożerców (zamiennie z cywilizowaniem *czarnych*) czytamy w *Królu Maciusiu* i w *Królu Maciusiu na wyspie bezludnej* dość często. „Najstarszy kapłan dziki ogłosił takie stare podanie: Przyjdzie czas, kiedy ludożercy się zmienią.

²⁰ Havelock Ellis, *Słowo wstępne*, w: Bronisław Malinowski, *Życie seksualne dzikich*, przeł. Józef Chałasiński, Andrzej Waliński, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1984, s. 103. Czarnokórczy i dzicy u Korczaka są jednocześnie przerażający i fascynujący. Co prawda w drugiej części przygód Maciusia, gdy idą za Maciusiem na rękach, ten wstydzi się i chciałby, by inni królowie nie widzieli, że ma takich znajomych. Opis przerażających praktyk Korczak zamieszcza również w takim kształcie: „I przed wyjazdem Murzyni już tak się wzmocnili, że rozpalili ogniska i tańczyli strasznie dziki wojenny taniec”.

²¹ Jak zapisze Korczak.

²² Janusz Korczak, *Król Maciuś na wyspie*, s. 31.

²³ Idem, *Król Maciuś*, s. 52.

²⁴ Ibidem.

[...] – i biały człowiek, który się stanie królem wszystkich czarnych królów. I wtedy Murzyni przestaną być ludożercami i zaczną się uczyć od białych ich różnych sztuk i mądrości”²⁵. Pożeranie innych było traktowane w plemienu, do którego trafił Macius, jako wyraz nobilitacji. W jednym z opisów zachowań ludożerców czytamy, że ci, którzy zostali wybrani do bycia pożartymi, rozradowani tańczyli dziki taniec. Ci zaś, którzy nie zostali przeznaczeni do zbiorowej konsumpcji, pograżali się w smutku i chodzili na czworakach.

W dwóch częściach *Króla Maciusia* Korczak zamieszcza wiele opisów obrzędów plemiennych, związanych z rytuałami przejścia, z przypieczętowaniem układów krwi, obietnicami pojenia krwią własną (na wypadek, gdyby zabrakło wody), ale i z ponoszeniem kary – z tą najsurowszą włącznie (tzn. z karą śmierci). I tak oto np. jednym z ważniejszych momentów zawiązania narracji jest rytuał spalania i samospalania. Rytuały dzikich w ogóle jawią się Maciusiowi jako tajemne, groźne i niezrozumiałe. W toku tych rytuałów naczelny kapłan staje się postacią przerażającą, nie tylko z pogranicza świata ludzi i zwierząt, ale i metafizycznym pośrednikiem – o wielu twarzach i kończynach; kuglarzem, który zręcznie zabawia, wiruje, ale i popisuje się sztuką iluzjonistyczną. Jest szamanem albo istotą wydartą w ogóle światowi ludzkiemu, materialnemu.

Król Bum-Drum wybiera śmierć poprzez uroczyste spalenie („wybrał ogień”). Wraz z królem otrutych ma zostać jego sto żon. Rytualne spalenie zostaje przerwane przez przybycie „wielkiego ptaka” – czyli aeroplanu. (Lotnik określony został przez Korczaka jako „dwie ręce i oko ptaka”²⁶).

Po dojściu Maciusia do władzy *ludożercy* decydują się jednak przyjąć postępowanie w rozumieniu zachodniej cywilizacji: pobierać nauki, pisać oraz „[...] nie będą do nosa kładli muszli i kości i ubierać się będą tak, jak wszyscy ludzie”. Przede wszystkim jednak ludożercy nie chcieli już nigdy więcej jeść ludzi. Macius poleca przysłać stu *Murzynów*, którzy zostaną nauczeni szycia, wytwarzania obuwia i sztuki murarskiej. Słowem: *biali* przyniosą *czarnym* światło cywilizacji. „Poślemy im gramofony, żeby się nauczyli ładnych melodii, najprzód pošlemy trąby, bębny i flety, potem skrzypce i fortepiany. Nauczymy ich naszych tańców – i pošlemy im szczotki do zębów i mydło. – Jak się przyzwyczają, może przestaną być tacy czarni”²⁷. Spotkanie z *czarnymi* w *Królu Maciusiu* jest, poza wszystkim, też opowieścią w swym zamyśle inicjacyjną – przedstawia rytuał przejścia: chłopca, Maciusia, wstępującego na tron wszystkich czarnych. „Najstarszy kapłan dobrowolnie się spalił, wielki ptak spłonął, a Macius został królem nie tylko wszystkich ludożerców, ale wszystkich czarnych królów”²⁸. W *Królu Maciusiu* wyraźne są literackie próby nadania rytmu „plemiennej” legendy opowieści. Tak, jak w przywołanym fragmencie o przybyciu aeroplanu, postrzeżanego jako wielki

²⁵ Ibidem.

²⁶ Tu zdaje się pobrzmiewać echo kargizmu.

²⁷ Choć dalej Król Macius dodaje: „Choć prawdę powiedziawszy, nie szkodzi wcale, że oni inaczej wyglądają”.

²⁸ Ibidem, s. 76.

ptak. Banalizacja, podkreślenie braku wiedzy technologicznej i podstawowej wiedzy o świecie, stylizacja językowa opowieści na przekaz ustny, wszystkie te zabiegi mają zbliżyć opowieść do tubylczego bajania. W dialogach Korczak niezmiennie stosuje elipsę, starając się najprawdopodobniej oddać żywy charakter wypowiedzi dziecięcej.

Co ciekawe, opowieść o Maciusiu została bardzo krytycznie zrecenzowana pod względem językowym w „Poradniku Językowym” z marca 1923 roku. Felicja Krakowska ostro krytykuje sposoby operowania składnią i wydźwiękiem niektórych słów u Korczaka, zarzucając mu „Zbyt może daleko idące naśladowanie stylu dzieciennego”²⁹.

Korczak, pisząc dylogię o Maciusiu, pragnął przyjąć optykę dziecka, być może zbliżyć się do poziomu świadomości małego odbiorcy, jak i wytłumaczyć rodzicom, opiekunom trudności ze zrozumienia zawiętego świata przez dzieci. Dla lepszego zobrazowania, że epatowanie opisami dziś uważanymi za szokujące lub niepoprawne było pewnego rodzaju strategią narracyjną, przytoczę fragment pt. *Bajka-narody* z innej (przywoływanej już) ważnej pracy Korczaka *Dziecko w rodzinie*:

Murzyn jest czarny, żeby się nie wiedzieć jak mył. Język nie jest czarny, zęby też nie. To nie jest djabeł: niema ani rogów ani ogona. Ich dzieci też są czarne. Oni są okropnie dzicy: jedzą ludzi. Oni nie wierzą w Boga, tylko w żaby. Przedtem wszyscy wierzyli w drzewo, byli głupi; Grecy wierzyli także w głupstwa, ale byli mądrzy, to dlaczego wierzyli? Murzyni chodzą rozebrani po ulicy i wcale się nie wstydzą. Oni kładą w nos muszle i myślą, że to ładnie; dlaczego im nie powiedzą, żeby tego nie robili? Szczęśliwi są: jedzą figi, daktyle i banany, mają małpy, nie uczą się wcale, mały chłopak zaraz idzie na polowanie. [...] – Czy jak jakbym się cały wysmarował atramentem, to murzyni by mnie poznali? Dziecko z trudem godzi się z wiadomością, która nie może mieć praktycznego zastosowania. Ono chciało by zrobić też, spróbować, a przynajmniej widzieć zblizka³⁰.

Dziś ten język, poza anachronicznym brzmieniem, szokuje bezpośredniością opisów. To jednak, jak wspomniałam już wcześniej, mocno uświadomiona strategia twórcza Korczaka. Sądzę, że w zrozumieniu tej „strategii” może pomóc wypowiedź tłumaczki późniejszej książki Janusza Korczaka pt. *Kajtuś Czarodziej Antonii Lloyd-Jones* i jej refleksja dotycząca zapisków sporządzonych na temat treści (książki, nie przekładu) *Kajtusia...*³¹ przez Kingę Dunin:

To, co Kinga Dunin chciała chyba powiedzieć, to to, że *Kajtuś Czarodziej* jest książką swoich czasów, napisaną w 1933 roku, kiedy wartości też były inne. Opis czarnoskórego boksera nie jest zresztą jakoś nieprzychylny – choć bokser przedstawiony jest jako ktoś prosty, o małych rysach, to jego rozterki wobec małego adwersarza ukazują jego wielkie serce. Sposób pokazania przez Hergé murzynów w *Tintinie w Kongo*, też napisanym w latach 30., był w późniejszych czasach na podobnej

²⁹ Zob. Felicja Krakowska, *Janusz Korczak, Król Maciuś pierwszy, 1923*, „Poradnik Językowy” 1923, nr 3–5, s. 18–20.

³⁰ Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Warszawa–Kraków: Towarzystwo Wydawnicze 1919, s. 88–89.

³¹ Zob. Mikołaj Gliński, *Kajtuś, Kaytek, Korczak – wywiad z tłumaczką Antonią Lloyd-Jones*, <https://culture.pl/pl/artykul/kajtus-kaytek-korczak-wywiad-z-tlumaczka-antonia-lloyd-jones> [dostęp: 20.04.2022].

zasadzie oskarżany o rasizm, choć kiedy komiks powstawał, te protekcyjne wyobrażenia o Afrykanach nie były w imperialnej Europie uznawane za coś niedopuszczalnego³².

Sądzę, że właśnie tu tkwi sedno sprawy – by zrozumieć Maciusia właśnie jako „książkę swoich czasów”.

Gdyby zaś pod sylwetkę *dzikich* „podstawić” sylwetkę dziecka (dzieci pojawiają się oczywiście w lekturze fizycznie – jako jej pełnoprawni bohaterowie; mowa tu o dzieciach z jednego kręgu kulturowego, dzieci wychowanych w duchu cywilizacji europejskiej), to uzyskamy radykalny opis istoty wytraconej z porządku kulturowego i cywilizacyjnego, istoty próbującej zrozumieć, nauczyć się, istoty, której potrzeby są pomijane lub komentowane zdawkowo i bagatelizowane. Okazuje się wówczas, że nie tylko mała Klu-Klu jest na swój sposób dziwna, ale dziwni staną się kompani Maciusia – dzieci wychowane w standardach cywilizacji zachodniej, przebywające w swojej grupie.

To, że Król Maciusz jest traktowany przez ludożerców jak swój, że zaprzyjaźnia się z nimi i traktuje ich jak partnerów (przyjaźń z Klu-Klu), jest moim zdaniem metaforycznym ukazaniem losu dziecka – jako niezrozumiałego dzikiego, którego dorośli obawiają się, boją się jego pokrętej, odwróconej logiki świata, logiki nieraz szokującej dosłownością spostrzeżeń i opisów tychże spostrzeżeń. Korczak dowodzi, że z całym tym bagażem dziwactw i niezbornością świata wewnętrznych przeżyć dziecko jest przede wszystkim samodzielną i świadomą jednostką (co dziś brzmi jak truizm!). O tym dorośli zbyt łatwo zapominają, deprecjonując właśnie dziecięcą inność, odmienność. W innych pismach Korczak zapisze: „Zawsze jak dorosły się krząta, to dziecko się płacze, dorosły żartuje, a dziecko błaznuje, dorosły płacze, a dziecko się maże i beczy, dorosły jest ruchliwy, dziecko wiercipięta, dorosły smutny, a dziecko skrzywione, dorosły roztargniony, dziecko gawron, fujara. Dorosły się zamyślił, dziecko zagapiło. Dorosły robi coś powoli, a dziecko się guzdrze. Niby żartobliwy język, a przecie niedelikatny”³³.

Król Maciusz Pierwszy był pisany w czasie, w którym pojęcie praw dziecka – jako znormatywizowanego aktu prawnego – dopiero się wykuwało. *Deklaracja Praw Dziecka* zostanie przyjęta w 1924 roku. Dzieci, z całym wachlarzem zachowań irracjonalnych z perspektywy dorosłego, niezrozumiałych kodów, fizycznych aktywności (fikołki, poruszanie się na czworakach, swobodne zmiany pozycji ciała) i z wachlarzem niezrozumiałych kodów słownych są w świecie dorosłych *małym-dzikim* żyjącym w stanie natury, zawieszonym pomiędzy, w sferze przejściowej: „Ach, znów być dzieckiem niewinnem, które wierzy, ufa, nie myśli. Ach, być dorosłym nareszcie, uciec od wieku «przejściowego», być jak oni, jak wszyscy. Ach, klasztor, cisza, rozmyślania nabożne”³⁴.

Niech też za przykład głębszego niezrozumienia posłuży mimowolna banalizacja przekazu dziecięcego sprowadzona nieumyślnie do gry (w reklamie prasowej) między

³² Ibidem.

³³ Janusz Korczak, *Kiedy znów będę mały*, w: idem, *Fragmety utworów*, Warszawa: Nasza Księgarnia 1978, s. 181.

³⁴ Idem, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, s. 141.

dwoma tytułami: *Bajki Murzynów afrykańskich*³⁵ i *Wspomnienia z maleńkości dzieci Naszego Domu w Pruszkowie*. Dwie te pozycje były reklamowane w prasie jako znakomity prezent na gwiazdkę. Co ważne, wskazać należy, że *Wspomnienia z maleńkości...* [1924] są zbiorem opowiadań i wspomnień dziecięcych spisanych przez Marynę Falską w zakładzie opiekuńczo-wychowawczym. Książkę tę Korczak opatrzył wstępem i gorąco popierał jej powstanie. To zabawny fakt, że bajania *dzikusów/czarnych* zestawione zostały w reklamie prasowej z opowiadaniem dziecięcym. Bo czy były adresowanymi do dzieci – z perspektywy dzisiejszej – można mieć wątpliwość. Co prawda brutalność opowieści dzieci we *Wspomnieniach z maleńkości...* porównywalna jest do tej, którą Korczak raczy młodych odbiorców w *Królu Maciusiu*.

Można by w tym miejscu zatrzymać się na chwilę i postawić kolejne pytanie, czy brutalizacja opowieści – pisanie o śmierci, beznogich kadłubach, rozszarpanych ciałach, oberwanych kończynach, ludzkim mięsie – jest w ogóle na miejscu? Dziś szczególnie te mogą wywoływać co najmniej poczucie ambiwalencji w dorosłych odbiorcach, a co dopiero u młodych czytelników. Patrząc należy jednak z perspektywy uwzględniającej percepcję ówczesnego odbiorcy. Zauważyć warto, że *Król Macius Pierwszy* został wydany w roku 1923. W historii dzieciństwa – myślę tu o dzieciństwie dość szeroko, nie tylko jako czytaniem poprzez pryzmat doświadczeń wyłącznie polskich dzieci – lata te są poprzecinane dramatycznymi wydarzeniami konfliktów zbrojnych (ledwie zakończona I wojna, wojna polsko-bolszewicka, przechodzenie z frontu na front). Dzieci wówczas widziały więcej³⁶. Były świadkami okaleczeń i ran, zaznajomione z widokiem inwalidów wojennych. Co jednak zdaje się ważniejsze, to trudy codzienności nie były obce dzieciom: niejednokrotnie doświadczały one ubóstwa, głodu, chłodu i śmierci najbliższych (czy to pracowników, którzy umierają wskutek wypadków w pracy, czy to śmierci wskutek choroby – gruźlicy, hiszpanki) itd. Jeżeli nie dotyka to bezpośrednio samych odbiorców lektury Korczaka, to są one (dzieci, mali odbiorcy) świadkami niedoli i trudów życia innych dzieci z obszarów biedy i wykluczenia. Wizje pełne brutalności i zła nie są więc doświadczeniem dalekim od świadomości i oczu ówczesnego dziecka.

Jest więc czytanie *Króla Maciusia* refleksją o dzieciństwie zakotwiczoną w pejzażu istic kolonialnym. W opowieści tej hasło „dziki” przenika się z „dzieckiem”.

Na kartach *Króla Maciusia* – powieści o dzieciach i adresowanej do dzieci – Korczak prowokuje refleksję o dziecięcej podmiotowości i relacji dzieci–dorosli. Jest też *Król Macius* opowieścią o **plemieniu dzieci** – tej niedostrzeganej grupie, która dopiero we *Wspomnieniach z maleńkości* przemówi „językiem własnym”³⁷.

³⁵ Prawdopodobnie chodzi o przekład niemieckiej książki Tony von Held, *Maerchen und Sagen der afrikanischen Neger* w przekładzie Jadwigi Borensteinowej z 1922 roku.

³⁶ Okazuje się jednak, że obrazy wojny namacalnej i bliskiej wracają. Dziś, tj. w kwietniu 2022 roku – gdy wojna toczy się tuż za polską granicą i przy zalewie jej obrazów, w świetle powtarzanych przez dzieci pytań o to, czy wojna przyjdzie do naszego kraju – lektura *Króla Maciusia* uderza z jeszcze większą siłą.

³⁷ Jak napisze Korczak we wstępie do tego wyboru historii poczynionego przez Marię Rogowską-Falską.

References

- Czernow Anna, *Korczakowskie dzieci blazny*, http://www.sbp.pl/repository/dokumenty/2020/SBP_Korczak_ebook.pdf [dostęp: 10.10.2021].
- Ellis Havelock, *Słowo wstępne*, w: Bronisław Malinowski, *Życie seksualne dzikich*, przeł. Józef Chałasiński, Andrzej Waligórski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1984.
- Gliński Mikołaj, *Kajtus, Kaytek, Korczak – wywiad z tłumaczką Antonią Lloyd-Jones*, <https://culture.pl/pl/artukul/kajtus-kaytek-korczak-wywiad-z-tlumaczka-antonia-lloyd-jones> [dostęp: 20.04.2022].
- Kolonializm*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/kolonializm;3924014.html> [dostęp: 20.04.2022].
- Korczak Janusz, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, Warszawa–Kraków: Towarzystwo Wydawnicze 1919.
- Korczak Janusz, *Kiedy znów będą mały*, w: idem, *Fragmety utworów*, Warszawa: Nasza Księgarnia 1978.
- Korczak Janusz, *Król Maciuś na wyspie bezludnej*, Warszawa: Nasza Księgarnia 1923.
- Korczak Janusz, *Król Maciuś Pierwszy*, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze 1923.
- Krakowska Felicja, *Janusz Korczak, Król Maciuś pierwszy, 1923*, „Poradnik Językowy” 1923, nr 3–5, s. 38–41.
- Malinowski Bronisław, *Życie seksualne dzikich*, przeł. Józef Chałasiński, Andrzej Waligórski, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1984.
- Nasz Dom 1929–2018. Historia miejsca*, red. Marta Ciesielska, Teresa Skudniewska, Zuzanna Sękowska, Warszawa: Zespół do Obsługi Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych nr 2, 2018.
- Wymanić*, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/wymanic;5520810.html> [dostęp: 20.04.2022].